

Edward Opaliński

Instytut Historii PAN Warszawa, UJK filia Piotrków Trybunalski

Problem uczestnictwa w obradach sejmu 1607. Kwestia autorytetu parlamentu w opinii szlacheckiej

Streszczenie: W artykule zatytułowanym *Problem uczestnictwa w obradach sejmu 1607. Kwestia autorytetu parlamentu w opinii szlacheckiej*, dokonano analizy problemu uczestnictwa w obradach sejmu, a także problemu legitymizacji jego działań. Zgodnie z ugodą zawartą 7 października 1606 r. pod Janowcem między królem a rokoszanami Zygmunt III powinien jak najszybciej zwołać parlament do Warszawy, który miał się zająć porównaniem artykułów sandomierskich z wiślickimi i uchwalić konieczne reformy. Ponieważ monarcha zwlekał ze zwołaniem parlamentu, opozycja wykorzystwała to do wznowienia konfederacji rokoszowej. Pretekstem było żądanie zwołania przez Zygmunta III sejmu. Zjazd rokoszowy w Jędrzejowie uchwaliła opozycja wówczas, gdy król wyznaczył datę rozpoczęcia obrad sejmowych. Mimo to rokoszanie rzucili hasło bojkotu sejmików przedsejmowych. Jednak tylko szlachta województwa krakowskiego zbojkotowała sejmik w swym województwie. Ponieważ na zjazd do Jędrzejowa (28 marca – 26 kwietnia) przybyło niewiele szlachty, rokoszanie zadecydowali o wolnym marszu na Warszawę. Przez cały maj i pierwszą połowę czerwca sejm i rokoszanie wysyłali do siebie poselstwa. Ich celem nie było przekonanie drugiej strony, lecz wykazanie dobrej woli wobec szlacheckiej opinii publicznej. Tę walkę rokoszanie przegrali.

Słowa kluczowe: sejm, rokosz, szlachta, rokoszanie, senatorowie, posłowie

Rokosz Zebrzydowskiego, zwany także sandomierskim, mimo swego znaczenia dla dziejów państwa polsko-litewskiego, nie doczekał się większego zainteresowania ze strony polskiej historiografii. Ostatnio ukazał się na łamach „Kwartalnika Historycznego” artykuł – pióra piszącego te słowa – o rokoszańskim zjeździe warszawskim w październiku 1607 r. Przedstawiony został w nim skromny dorobek historiografii, dotyczący szczególnie roku 1607¹.

¹ E. Opaliński, *Zjazd rokoszowy warszawski w październiku 1607*, „Kwartalnik Historyczny”, R. CXXI, 2014, nr 3. Literatura przedmiotu omówiona na s. 521–523. Ze studiów częściowo traktujących o rokoszu

Problem uczestnictwa w obradach sejmu 1607 r. jest naturalnie związany z kwestią autorytetu parlamentu w opinii szlacheckiej². W trakcie obrad parlamentarnych obie strony, rokoszańska i regalistyczna, usiłowały przekonać do swych racji pozostałych „w domach braci”. Spór dotyczył w gruncie rzeczy wizji państwa i prawa, do jakich się odwoływano. Radykalna opozycja stała na stanowisku wyższości rokoszu jako instytucji obejmującej, przynajmniej w teorii, wszystkich obywateli nad parlamentem reprezentującym stany, obradujące w obecności monarchy. Z kolei regaliści uważali, że rokosz jako instytucja nieosadzona w prawie pospolitym, jest w istocie prywatnym przedsięwzięciem lansowanym przez grupę radykałów. Obie strony nie sądziły, że przekonają do swych racji przeciwników, chodziło im natomiast o przekonanie większości szlacheckich obywateli pozostających w domach, nierzadko jednak w pogotowiu zbrojnym³. Dogodną sytuację do wymiany argumentów i prób oddziaływania na szlachtę stworzyły kilkukrotne poselstwa, jakie wymieniali między sobą rokoszanie i obie izby sejmowe w trakcie obrad parlamentu w 1607 r.

Zgodnie z ugodą zawartą 7 X 1606 r. pod Janowcem między królem a rokoszanami Zygmunt III zobowiązał się do jak najszybszego zwołania obrad parlamentu, który miał się zająć porównaniem artykułów sandomierskich z wiślickimi i uchwalić konieczne reformy. Nadzieje na uspokojenie sytuacji były początkowo duże. Jednak monarcha zwlekał z podjęciem decyzji o zwołaniu sejmu. Dopiero 23 XII 1606 r. zdecydował się na wysłanie listów deliberacyjnych do senatorów, w których deklarował chęć zwołania parlamentu i zwracał się do nich z pytaniem o termin i miejsce obrad⁴. Jeszcze 6 II 1607 r. biskup krakowski, Piotr Tylicki, nie był pewny dokładnej daty zwołanego sejmu, przypuszczał, że odbędzie się on po Wielkiej Nocy, czyli po 15 kwietnia – „czasu jeszcze determinowanego nie wiem”⁵. Dopiero w liście z 7 II 1607 r. z Krakowa monarcha informował senatorów, że składa sejm na 7 maja, „chcąc z Stany Coronnemi radzić, jakoby naprzód te rozruchy, które przeszłych czasów spólną Ojczyznę trudniely i prawie ku ostatniej zgubie pędziły, w zgodzie w miłości uspokoiwszy, bezpieczeństwo Rptej

wspomnieć można ponadto o dwóch artykułach E. Opalińskiego: *Spoleczeństwo szlacheckie wobec Rzeczypospolitej Obojga Narodów w okresie 1572–1668. Reakcja na spadek efektywności państwa*, w: *My i oni. Spoleczeństwo nowożytnej Rzeczypospolitej wobec państwa*, red. W. Kriegseisen, Warszawa 2016, s. 13–45; idem, *Prawo i wolność w szlacheckim systemie wartości w drugiej połowie XVI i na początku XVII stulecia*, w: *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Struktury aksjologiczne i granice cywilizacyjne*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2017, s. 242–263.

² Na temat autorytetu sejmu w oczach szlacheckich obywateli zob.: E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*, Warszawa 1995, s. 57–58, 63.

³ O roli argumentacji odwołującej się do kategorii wolności w polemice między sejmem 1607 r. a rokoszanami pisałem ostatnio w studium: *Prawo i wolność...*, s. 260–263.

⁴ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem, XX EM 111h 55 (dalej: XX EM), k. 165.

⁵ Riksarkivet Stockholm, Extranea IX Polen, vol. 103 (dalej: Extr. IX Polen), P. Tylicki, biskup kujawski do W. Gembickiego, biskupa chełmińskiego, Wolbórz, 6 II 1607.

tak wewnętrzne, jako i postronne obwarowane, a rząd domowy przy prawiech i zwyczajach ojczystych wprawiony byźdź mógł⁶.

Kunktatorstwo króla, spowodowane zapewne obawami przed niewygasłymi echemi rokосу, spowodowało radykalizację nastrojów społecznych. Jako pierwsza wystąpiła szlachta krakowska na rokach ziemskich w Krakowie, wyprawiając 11 stycznia poselstwo do króla. „Racze już W. K. M., uniżenie prosimy, choć i ten sejm jako najrychlej złożyć, animusze ludzkie ukontentować i nadzieję dobrą o łasce swej pańskiej R. P. uczynić, jakoby i te szturmy *tempestatum* w Koronie uspokoić⁷. Mimo uniżonej prośby, szlachta zakazała działania sądu i wysłała poselstwo do szlachty sandomierskiej i kaliskiej, zachęcając do pójścia w ich ślady. O swej aktywności poinformowała też Mikołaja Zebrzydowskiego, nieobecnego w Krakowie⁸.

Inicjatywę krakowską podjęła na rokach ziemskich w Kaliszu tamtejsza szlachta. Posunęła się jednak dalej. Nie tylko zakazano działania sądom, ale w dniu 16 stycznia uchwalono laudum o zwołaniu zjazdu dla całej szlachty wielkopolskiej do Koła na 12 lutego. Decyzję umotywowano tym, że szlachta krakowska, lubelska, sandomierska, bełska i litewska prosiła o pomoc przed uciskiem od żołnierzy. Celem zjazdu było także nakłonienie króla, „aby złożeniem prętkiego sejmu te okrutne ciężary, bezprawia i angaryje z nich zniesione były⁹. Chociaż w laudum nie było ani słowa o kontynuowaniu rokосу, to jednak wysłano poselstwa do prymasa Bernarda Maciejowskiego i do województw z prośbą o pomoc.

Niektóre województwa wysłały w drugiej połowie stycznia lub na początku lutego poselstwa do króla z prośbą o jak najszybsze zwołanie sejmu. Przykładowo szlachta sandomierska prosiła, aby król „Sejm walny prędko złożył, na którym by się *universale iudicium* odprawiło¹⁰. W response królewskim na to poselstwo z 8 lutego polecono, aby *privato autoritate* nie turbowano sądów i aby zgodnie ze starym zwyczajem, wszystkie sprawy zdano na już postanowiony sejm zapewniając, że król pomoże w rozwiązaniu problemów¹¹.

Przed zjazdem kolskim, a więc na początku lutego, pewne było tylko jedno, mianowicie to, że Zygmunt III zwołał obrady parlamentu. Postawa szlachty była natomiast wielką niewiadomą tak dla monarchy, jak i radykalnej opozycji.

⁶ Extr. IX Polen, vol. 101, Zygmunt III do W. Gembickiego, biskupa chełmińskiego, Kraków, 7 II 1607.

⁷ *Akta sejmikowe województwa krakowskiego* (dalej: Akrak.), t. I: 1572–1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 307.

⁸ Akrak., t. I, s. 308.

⁹ *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego* (dalej: Aśredz.), I: 1572–1632, wyd. W Dworzaczek, cz. 1, Poznań 1957, s. 324.

¹⁰ Posłem do króla, wysłanym w styczniu 1607 r., był Przeclaw Lanckoroński – AGAD, AR II, ks. 12, s. 263.

¹¹ XX EM 111h 59, k. 108v-109.

Podczas obrad zjazdu kolskiego, a więc między 12 a 15 lutego, wiadano, że król zwołał sejm na 7 maja, a sejmiki na 23 marca. Obradujący w Kole musieli się zatem ustosunkować do tego faktu, tym bardziej że zwołująca zjazd szlachta prosiła monarchę o szybki sejm. Gdyby rzeczywiście celem zjazdu było nakłonienie Zygmunta III do szybkiego wyznaczenia obrad parlamentu, opozycjoniści powinni podziękować królowi, uchwalić ewentualnie dodatkowe postulaty na sejm i rozjechać się do domów. Tymczasem w dniu 14 lutego podjęto decyzję o zwołaniu na 28 III 1607 r. zjazdu rokoszowego do Jędrzejowa, „na którym Pana Boga wszechmogącego i sprawiedliwość swoją wzięwszy na pomoc, rokosz konkludować i do efektu przywieść umyśleliśmy”¹². Okazało się zatem, że problem zwołania sejmiku był dla radykalnej opozycji jedynie pretekstem, a nie powodem dla wznowienia rokoshu. Zachowano jednak pewną ostrożność w postępowaniu i uchwalono podatek poborowy na zaciąg żołnierzy na zasadzie dobrowolności¹³.

Pomysł zwołania zjazdu, mającego być kontynuacją rokoshu, w okresie, w którym miała się rozpocząć kampania przedsejmowa, był ryzykowny. Można się było bowiem spodziewać, że część szlachty przyjedzie na sejmiki, a nie na rokosh i że będzie chciała czekać na uchwały sejmowe, a nie na uchwały proponowane przez rokoshan. O takiej możliwości świadczy poselstwo szlachty płockiej z 6 lutego przybyłe do Koła. Płocczanie oświadczyli, że nie mogą przyjechać do Koła, „mimo wolę i wiadomość drugich braci naszych w domach swych pozostałych, gdyż o tej R. P. naszej wszyscy równo powinniśmy myśleć i radzić, a jedni bez drugich na drugich nic stanowić, ani sobie uzurpować nic nie mamy”. Będą zatem o sprawach RP radzić na zwołanym przez króla sejmie, a uczestnikom zjazdu w Kole życzyli, aby radzili o dobru RP z zachowaniem dostojeństwa króla oraz równości szlacheckiej¹⁴. Natomiast poselstwo szlachty lubelskiej, także wysłane do Koła 6 lutego, mogło napawać rokoshan optymizmem. W legacji nie wspomniano bowiem ani słowem o zwołanym sejmie. Lublinianie wprawdzie nie przybyli do Koła *viritem*, jednak prosili Wielkopolan, „abyście wm. naszymi mci panowie i bracia wolności i swobód naszych zarówno z nami popirali i ku temu, co przez nas uczyniono jest, co swego dla dobrego ojczyzny przydać i nas informować raczyli. My radzi pójdziemy za radą wmców naszych mciwych panów i braci”¹⁵.

Przywódcy radykalnej opozycji mogli więc liczyć na poparcie przynajmniej znaczącej części szlachty. Dla utwierdzenia jej w radykalizmie, zakwestionowali celowość działania Trybunału Koronnego. Do deputatów trybunalskich zwrócono się z apelem, aby wstrzymali się od sądenia i „o uspokojeniu ojczyzny, na miejsce naznaczone przybywszy, spólnie się znieść”¹⁶. Szanse na uniemożliwienie funkcjonowania Trybunału

¹² Aśredz., 1, s. 339.

¹³ Ibidem, s. 340.

¹⁴ Ibidem, s. 326–327.

¹⁵ Ibidem, s. 328–329.

¹⁶ Ibidem, s. 347.

były duże, a możliwość taką potwierdzał udany bojkot, tym razem sądów grodzkich, do jakiego dochodziło w wielu województwach¹⁷.

Najważniejszym problemem dla radykalnej opozycji był jednak sejm. W Kole podjęto próbę jego zdezawuowania. Stwierdzono mianowicie, że parlament nie może prawidłowo funkcjonować. Powodem są senatorowie, którzy – zdaniem rokoszan – pomagają królowi w łamaniu prawa, dlatego też izba wyższa sejmu nie spełnia podstawowego obowiązku czuwania nad praworządnością w państwie. Podkreślono także, nie bez pewnych racji, że sejm, na którym nie można przeprowadzić „poprawy praw”, sam potrzebuje naprawy, nie jest więc w stanie rozwiązać właściwie konfliktu szlachty z monarchą. „To my tedy uważając, baczemy, że próżno sobie z tak nierychłego, pod takim czasem (jako słyszymy) i tak naznaczonego snadź sejmu co pociesznego obiecować. Bo iż sam sejm poprawy potrzebuje, nie będąc naprawiony, jako naprawę skazy R. P. sprawić ma”¹⁸. Jediną instytucją mogącą tego dokonać był, zdaniem radykalnej opozycji, właśnie rokosz. A ponieważ wytknięto królowi również, że gromadzi wokół siebie wojsko, a więc parlament będzie obradować pod naciskiem militarnym, zakwestionowano tym samym prawomocność sejmu i legalność jego uchwał.

Zwołanie zjazdu rokoszowego do Jędrzejowa było wyzwaniem wobec legalistycznie nastawionej opinii publicznej. Już na początku marca opozycja mogła się przekonać, że nie cała szlachta popiera radykalne i nielegalne działania. Nawet zrewoltowana szlachta wielkopolska w znacznym stopniu pokazała swój regalizm i przywiązanie do legalnych form działania¹⁹. Jeszcze gorzej dla rokoszan wyglądała sytuacja w województwie ruskim, w którym dla obrony króla i wolności szlacheckich zwołano na 23 marca zjazd województwa ruskiego, podolskiego i bełskiego pod Wisznią²⁰.

Hasło bojkotu sejmików przedsejmowych i gromadnego jechania pod Jędrzejów, rzucone w Kole, było ryzykowne. Opozycja jednak na zjazd pod Jędrzejów przybyła i musiała się ustosunkować do nowej i nieoczekiwanej dla siebie sytuacji, jaką był brak masowego napływu szlachty. W Jędrzejowie ponownie zdecydowano o bojkocie sejmików przedsejmowych. Wysyłając posłów na sejmiki, podkreślono wyższość rokoszu nad sejmem: „Aby Bracia na Sejm nie jechali ani wysyłali, gdyż *autoritas* i władza jest większa Rokoszowa”²¹. Okazało się jednak, że argumentacja ta nie przekonała większości

¹⁷ Sądy grodzkie poznańskie zbojkotowano 6 marca – *Asredz.*, 1, s. 357. Jednocześnie szlachta zgromadzona na rokach grodzkich zwróciła się do Trybunału Koronnego, aby zaniechał swej działalności – *ibidem*.

¹⁸ Uchwała zjazdu województw wielkopolskich w Kole 14 II 1607 – *ibidem*, s. 338.

¹⁹ O postawie szlachty wielkopolskiej w marcu 1607 r. – E. Opaliński, *Zjazd rokoszowy w Jędrzejowie w roku 1607, w: Król a prawo stanów do oporu. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w dniach 4–6 października 2006*, red. M. Markiewicz, E. Opaliński i R. Skowron, Kraków 2010, s. 225.

²⁰ *Archiwum Grodzkie i Ziemskie. Lauda wiszeńskie*, t. 20, wyd. A. Prochaska, Lwów 1909, s. 120, 121.

²¹ E. Opaliński, *Zjazd rokoszowy...*, s. 228.

szlachty. Wszystkie bowiem sejmiki tak litewskie, jak i koronne, z wyjątkiem województwa krakowskiego, wybrały posłów na sejm, opowiadając się tym samym za pokojowym rozwiązaniem sporu między monarchą a szlachtą. Równocześnie szereg sejmików przysłało poselstwo na rokosz do Jędrzejowa. Znane są legacje generała mazowieckiego, sejmików lubelskiego, łuckiego, nowogródzkiego, raciańskiego, kamienieckiego, bełskiego, mińskiego i połockiego. Wszystkie one zalecały czekanie na rezultaty sejmu, niektóre zaś oferowały pomoc na wypadek, gdyby były one niepomyślne²². W uniwersale rokoszowym z 26 kwietnia tak to podsumowano: wiele województw prosiło, aby z konkluzją rokoszową wstrzymano się do zakończenia obrad parlamentu. Przyznano więc, wbrew wcześniejszym założeniom, że sejm ma większy autorytet niż rokosz. Postanowiono w związku z tym o wymarszu pod Warszawę i czekaniu do 28 maja na wynik obrad parlamentu²³. Argument ten nie był szczery, gdyż w Jędrzejowie padły propozycje o wypowiedzeniu posłuszeństwa królowi, niezrealizowane tylko z powodu zbyt małej liczby uczestników. W ten sposób sformułowany uniwersał mógł jednak oddziaływać pozytywnie na znaczną część wahającej się szlachty. Rokoszanie nawoływali tych, co jeszcze do Jędrzejowa nie przybyli, aby zdążyli do Warszawy. Wezwanie to skierowane było przede wszystkim do własnych stronników, którzy spóźnili się z przyjazdem lub jeszcze się zastanawiali nad sensownością udziału w rokoszu. Uniwersał miał więc przede wszystkim cele propagandowe, miał wpływać tak na zwolenników, jak i neutralistów.

Warto zwrócić uwagę na postawę tych sejmików, które niezależnie od tego, czy przysłały poselstwa do Jędrzejowa, czy nie jednocześnie miały wątpliwości co do intencji króla i rezultatu obrad sejmowych. Szlachta bełska na sejmiku przedsejmowym 27 marca wybrała czterech posłów na sejm i czterech posłów na rokosz, polecając im, „że nie odmiany pana, ale w panie poprawy i postrzeżenia exorbitancy i wykroczenia z wolności naszych pragniemy i potrzebujemy”. Zalecili przy tym rokoszantom, aby się znosili z królem, senatem i zdali się na rozstrzygnięcia sejmowe. Posłowie wysłani pod Jędrzejów mieli zdać szlachcie relację w dniu 20 kwietnia. Z kolei posłowie sejmowi mieli wysłać w połowie obrad pisemne sprawozdanie z ich przebiegu²⁴. Tak więc bełżanie postanowili kontrolować na bieżąco tak radykalną opozycję, jak i monarchę, a nawet parlament. List posłów do szlachty, wysłany z Warszawy 23 maja informował, że odstąpiono od propozycji królewskiej i sądów sejmowych, „bez J. Kr. Mci z Ichmciami pp. senatory znieśliśmy się, z którymi wzięwszy przed się artykuły wiślickie i sandomierskie ucieraliśmy je, na czym całe te trzy niedziele strawiliśmy”. Przekazali też, że król oświadczył, „iż na cokolwiek zgoda wszytkich nas zajdzie, coby do całości praw i swobód naszych należało, chętnie rad uczynić chce”²⁵. Nie ulega wątpliwości, że obywatele bełscy uznawali nie

²² Ibidem, s. 233, 235.

²³ Ibidem, s. 235.

²⁴ Instrukcja bełska na sejm, 27 III 1607 – Biblioteka Ossolińskich (dalej: Ossol.) 121/74, s. 80–81.

²⁵ List posłów bełskich z sejmu do szlachty bełskiej, 23 V 1607 – Ossol. 121/74, s. 81.

tylko prawomocność sejm 1607 r., ale i jego autorytet, z pewnością większy niż rokosz, zaufanie mieli jednak przede wszystkim do izby poselskiej, a głównie do własnych posłów.

Z kolei szlachta różańska wybrała posłów sejmowych dopiero 7 kwietnia. Ponownie zebrano się, tym razem samowolnie, 19 kwietnia. W laudum wówczas uchwalonym czytamy: „tedy prosić J. Kr. Mci, ażeby J. Kr. Mość nadalej do trzech niedziel od zaczęcia sejm, to jest od dnia pierwszego listami sejmowymi sejmowi naznaczonego wszystkie artykuły tak wiślickie, jako sandomierskie aprobować i onym in toto dosyć uczynić raczył”. Posłowie mieli dać znać szlachcie różańskiej, jak postępują sprawy w sejmie, a obywatele postanowili czekać na rozwój wypadków, zebrawszy się na pospolitym ruszeniu pod Różanem 1 czerwca. Ustalono też, że jeśli monarcha zachowa się w sposób satysfakcjonujący „tedy my przy J. Kr. Mci jako przy głowie naszej opowiadamy się, że dostojęństwa bronić chcemy”. Jeśli jednak, w co wątpię, Zygmunt III nie spełni oczekiwań, to staną „przy szlachcie”. W razie starć zbrojnych będą przeciw tej stronie, która uderzy najpierw²⁶. Warto zwrócić uwagę, że dla szlachty różańskiej w tym momencie znika z pola widzenia parlament.

Interesujące jest pierwsze sprawozdanie posłów różańskich. Otóż w liście z 18 maja sejmowa reprezentacja Różana informuje, że jest szansa na utarcie artykułów wiślickich i sandomierskich. Ponieważ, jak piszą, z obu stron nadciągają na Mazowsze wojska królewskie i rokoszańskie, radzą szlachcie, aby zgodnie z laudum z 19 kwietnia zebrała się 1 czerwca pod Różanem i stała w gotowości zbrojnej²⁷. W kolejnym liście z 26 maja posłowie potwierdzają, że ucieranie artykułów postępuje, a co do rokoszan to są już pod Kozienicami. Co więcej, sejm wystosował „edykt”, podpisany przez króla i wzywający ich na sejm. Tym razem niczego szlachcie nie radzą, bo wszystko w ich mniemaniu jest niepewne²⁸. 29 maja szlachta różańska, a raczej jej część, zebrała się pod Peżanowem. W uchwalonym laudum stwierdzono, że sytuacja jest bardzo niepewna, postanowiono zatem zjawić się pod Peżanowem 6 czerwca „in armis okazać się i popisać”, wybrać wodzów i pójść tam, gdzie okaże się to konieczne. Poza niewątpliwą determinacją, widać w postawie szlachty różańskiej całkowitą bezradność. Chcą być gotowi i stać pod bronią, ale kogo będą bronić lub z kim walczyć, tego nie wiedzą. Nie wiedzą też, czy większy jest autorytet sejm, czy rokoshu²⁹. Nie ułatwiała im zadania własna reprezentacja sejmowa. Jest ona równie bezradna, co pozostała w domu brać szlachecka. Świadczy o tym ostatni znany list posłów do obywateli różańskich, wysłany 9 czerwca. Informują w nim, że przybyło na sejm poselstwo od rokoshu oznajmujące, że „podmykają” się pod Warszawę.

²⁶ Laudum różańskie, 19 IV 1607 – Kraków Biblioteka Naukowa PAU i PAN, Teki Pawińskiego (dalej: TP) 20, k. 17–17v.

²⁷ List posłów różańskich z sejm do szlachty różańskiej, Warszawa, 18 V 1607 – ibidem, k. 19.

²⁸ List posłów różańskich z sejm do szlachty różańskiej, Warszawa, 26 V 1607 – ibidem, k. 22–22v.

²⁹ Laudum szlachty różańskiej, pod Peżanowem, 29 V 1607 – ibidem, k. 23–23v.

Według ich posłów mieli czekać na deklarację królewską do 28 maja, tymczasem artykuły sandomierskie albo „się nicuje” albo odrzuca. Zatem poselstwo rokoszowe wezwało wszystkich posłów do siebie, napominając, aby „pamiętali, że nie są *domini* ale posłowie”³⁰. Reprezentanci Różana, jak wynika z ich listu, nie wiedzą w tej sytuacji, co się stanie i jak mają postępować, dlatego też żadnych rad szlachcie różańskiej nie dają. Na przedstawionych przykładach widać, jak opinia obywatelska była podczas obrad sejmowych zdezorientowana. Od zręczności rokoszan lub od zręczności dworu królewskiego i regalistów zależało, jak zachowa się ogół szlachty. Jeszcze na początku czerwca nic nie było definitywnie rozstrzygnięte. Nie wiadomo też było, czyj autorytet uzna opinia publiczna – parlamentu czy rokoszu.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej zachowaniu króla, obu izb sejmowych i rokoszan w trakcie obrad parlamentu. Zgodnie z postanowieniami podjętymi pod Jędrzejowem, rokoszanie począwszy od 28 kwietnia posuwali się wolno w kierunku Warszawy. Po drodze zbierali siły, dołączyli do nich m.in. Mikołaj Zebrzydowski czy Diabeł Stadnicki ze swymi oddziałami. Zajmowali się również agitacją, kolportując swój uniwersał z 26 kwietnia, w którym informowali szlachtę, że będą spokojnie czekać na rezultat posiedzenia parlamentu do 28 maja, a więc przez pierwsze trzy tygodnie obrad. Warto to podkreślić, gdyż niektóre sejmiki, jak wspomniany bełski i różański, wyznaczały swym posłom właśnie trzytygodniowy okres na przysłanie oceny obrad sejmowych. Był to zatem prawdopodobnie przejaw wpływu działań propagandowych rokoszan na szlachtę pozostającą w domach, ale pilnie śledzącą rozwój sytuacji w państwie.

Począwszy od rozpoczęcia obrad sejmowych, radykalna opozycja, zgodnie z zaleceniami niektórych sejmików, nawiązała kontakt z parlamentem. Pierwsze znane pismo wystosowali rokoszanie w dniu 4 maja z Wąchocka do posłów koronnych i litewskich. Charakterystyczne, że w liście Janusza Radziwiłła do izby poselskiej nie pada słowo sejm. Jest w nim natomiast mowa, że rokoszanie wiedzą: „tam w Warszawie pod ten czas o zgromadzeniu WMściów Naszych Mściwych Panów i Braci”³¹. Izba poselska miała uwzględnić żądania i przestrogi przekazane jej przez posłów rokoszowych. W instrukcji dla deputacji rokoszowej powtórzono te żądania, zarzucono przy tym, że na sejmach mają miejsce praktyki cudzoziemskie, prywaty, targi. Podważono również w poważnym stopniu legitymizację sejmu 1607 r.: „więc patrzą Ichmci na to, że w niebytności niektórych Ichmści, którzy nie o Sejmie, ale o Rokoszu samym myśleli, Sejmiki się odprawowały, zaczyn nie wszędzie z smakiem Rycerstwa i Artykuły pisano i posły obierano, a gdziegdzie jako w przednim województwie Krakowskim ani nie pisano, ani obierano. Za czym oby-

³⁰ List posłów różańskich z sejmu do szlachty różańskiej, Warszawa, 9 VI 607 – ibidem, k. 24v-25.

³¹ „Janusz Radziwiłł Marszałek i Starszy na ten czas wojska Rokoszwowego imieniem wszystkiego Rycerstwa ręką swą”, Z obozu pod Wąchockiem, 4 maja 1607 – Biblioteka Czartoryskich, Teki Naruszewicza (dalej: TN) 103, s. 225.

watele Województwa tego sami pospołu z Ichmościami drugimi tu ku Warszawie idąc *debitam sui rationem haberi postulant*, a przy Rokoszowych się Artykułach opowiadając, aby *in derogationem* ich nic nie czyniono i stanowiono nie było, *cum interpositione solemnio protestationis*, gdzieby co takiego zachodziło, pilnie proszą i żądają³². Dali przy tym parlamentowi pewną szansę, jeśli uwzględni wszystkie artykuły sandomierskie. Tak więc instrukcja dla deputacji rokoszowej na sejm pełniła rolę ультимatywnej instrukcji sejmiku proszowickiego na sejm, popartej stanowiskiem rokoszańskiej szlachty.

Stany sejmowe odpowiedziały rokoszanom listem datowanym na 11 maja. Zawarto w nim polemikę ze wszystkimi zarzutami radykalnej opozycji. Przede wszystkim podkreślono legitymację prawną parlamentu. „Za złożeniem Sejmu od Króla Jmci z Sejmików partykularnych Ichmść Panowie Bracia nasi, tak z wszystkiej Korony, jak i Wielkiego Xięstwa Litewskiego na to samo miejsce posłać nas raczyli, abyśmy według praw i zwyczajów, porządnie to co Sejmowi pod ten czas do uspokojenia rozruchów Ojczystych należy zawierali, powagą *eiusdem* pomnożenie swobód naszych”. Zwrócono przy tym uwagę, że to sejm jest, zgodnie z prawem, miejscem do uspokojenia trudnej sytuacji w państwie.

Odparto także zarzut o prywatach i praktykach dziejących się na sejmie: „w tym WMciów upewniając, że ani prywat, ani targów, ani próżnych suspicyi, gdyż ich w tym kole nie mamy, jedno *praegnantia* Rzeczypospolitej *negotia* traktować będziemy swym kosztem, swym dostatkiem, swemi chudobami i zdrowiem naszym Ojczyźnie naszej i dziedzicznych wolności chcąc dochodzić i bronić”. Mają nadzieję, że Pan Bóg doprowadzi ich do jedności z rokoszanami, „żeby pod jednym Pasterzem Królem Panem naszym nie dwoił owczarni³³. „My zwyczajem Przodków naszych na tym *optimo iure* i potrzebnie złożonym Sejmie to myśleć, czynić i stanowić chcemy, coby *in toto* miłą Matkę naszą uspokoiło, wolności naszych namnożyło, Praw nakierowało, sprawiedliwość utwierdziło, skądby najgorętsi *zelatores libertatum* ukontentować się mogli”. Zapewniają, że zgodnie ze zwyczajem i prawem, właśnie sejm ma nie tylko uspokoić sytuację wewnętrzną, ale i naprawić prawa i pomnożyć wolności. W dalszej części listu stwierdzają, że będą informować rokoszan o postępie prac sejmowych³⁴. Odpowiedź sejmowa jest z pozoru łagodna i pełna świadectw o chęci współpracy z opozycją pozaparlamentarną. Jednak istota tej współpracy ma polegać nie na konsultacjach z rokoszanami, ale na przekazywaniu im informacji. Koncyliacyjny ton listu nie mógł zapewne podobać się rokoszanom, gdyż traktował ich w najlepszym razie jako zgromadzenie osób nieufnych, mających niepotrzebne żale i uwagi wobec sejmu. Właściwym adresatem tej korespondencji była

³² Instrukcja dla posłów od rokoszu na sejm (do izby poselskiej), Wąchock, 4 V 1607 – TN 103, s. 231.

³³ „List od zgromadzonych stanów na Sejmie Warszawskim do Rokoszanów”, Warszawa 11 maja 1607. – *ibidem*, s. 268.

³⁴ *Ibidem*, s. 269 i 270.

jednak szlachecka opinia, która miała być przekonana o dobrej woli parlamentu i monarchy, a tym samym o złej woli radykalnych oponentów.

Oczywiście rokoszanie kierowali się identycznymi celami i stosowali identyczne metody oddziaływania na szlachtę. Z treści uniwersału rokoszan z Sieciechowa z 30 maja wynika, że dotarło do nich kilka dni wcześniej ponowne poselstwo od parlamentu. Z kolei z diariusza sejmu 1607 r. można się dowiedzieć, że 23 maja zdecydowano się wysłać posłów z obu izb do radykalnej opozycji³⁵. Zachował się, niestety, jedynie kredens Szczęsnego Kryskiego, marszałka izby poselskiej, z dnia 24 maja. Jest on lakoniczny, a treść nie wnosi niczego nowego, poza wymienieniem osób posłów (Jan Karnkowski, podkomorzy płocki, Walerian Konarski, sędzia ziemski płocki, Samuel [Adam] Tyrawski, podsędek halicki, Łukasz Hryczyna)³⁶.

Swoistą odpowiedzią na owo poselstwo był właśnie wspomniany uniwersał. Rokoszanie oświadczyli w nim, że czekali spokojnie do 28 maja, aby król dotrzymał obietnicy i zadośćuczynił ich postulatom. Posłowie z sejmu przywieźli im tylko mało konkretne zapewnienia, że parlament pilnie pracuje. Tymczasem, wedle ich wiedzy, w Warszawie to, co już przyjęto „po wielkiej części skazą Rzpltej dawnych praw poczytać się może, bo na czym najwięcej Rzpltej zależało, to upornym sprzeciwieniem się z oppresją wolnych głosów częścią odrzucono, częścią wycieniono, albo wycieniono”³⁷. Tak więc dotychczasowy dorobek prac sejmu oceniono bardzo negatywnie. Podobnie krytycznie widziano nową procedurę parlamentarną. „Na co nowy sposób odprawowania ustawicznego consultatjej w mieszaninie Posłów z Senatorami wynaleziono, któremi Izba Poselska i zgoda jej powaga znosi wolne głosy tłumione, a rady jakieś wprzód pokątnie kilką głosów uczynione *tumultarie* na nieostrożnych, albo zatrwożonych przywiedzione bywają, z tego źródła wyniknęły i Edycty nowe Prawu i zwyczajowi Ojczyzny naszej z wielu miar przeciwnie”³⁸. Krytyka ta jest w pewnym sensie niezrozumiała, bo przecież zastosowano procedurę, która powinna uzyskać aplauz rokoszan – czyli wspólne obrady komisji senatorów i posłów, procedujących bez obecności monarchy. Jednak potępiono ją zdecydowanie, gdyż utrudniała obstrukcję parlamentarną nielicznym oponentom. Poza tym umożliwiła uchwalenie edyktu królewskiego, wzywającego na sejm rokoszan wiedzących o „praktykach” Zygmunta III. To ostatnie było szczególnie groźne dla opozycji, gdyż pokazywało szlachcie, że król chce rzetelnie wyjaśnić wszystkie stawiane mu zarzuty.

W uniwersale z Sieciechowa oceniono edykt królewski wyjątkowo surowo. Stwierdzono, że poprzez wzywanie na sejm osób wiedzących o praktykach zamyka się usta senatorom. Prowadzi to do tego, żeby senator „o podobnych niebezpieczeństwach

³⁵ Diariusz sejmu 1607 – XX EM 111h 55, k. 279–279v.

³⁶ Kredens Szczęsnego Kryskiego, marszałka sejmu, do rokoszan – XX EM 111h 55, k. 292. To samo w AP Gdańsk, 300/29/70, k. 143v zatytułowane: List z sejmu do rokoszan, 24 V 1607.

³⁷ „Uniwersał od Rokoszan z pod Sieciechowa”, 30 V 1607 – TN 103, s. 295–296.

³⁸ Ibidem, s. 296.

i radach szkodliwych Rzpltej przestrzegać i onym się opponować nie ważył”. Edykt unieвозмоżliwiał także stanowi szlacheckiemu zwoływanie się „do kupy”, choćby król złamał wszystkie prawa. To wszystko sprawia, że rokoszanie będą ciągnąć bliżej ku Warszawie i na konkluzję rokoszu zapraszają szlachtę, gdyż czas jest „krótki” i trzeba zapobiec upadkowi wolności³⁹.

Z Sieciechowa rokoszanie wysłali również poselstwo do senatu i izby poselskiej. Obie instrukcje są datowane na 1 czerwca. W obu powtórzono argumentację użytą w uniwersale z 30 maja, posługując się wręcz identycznymi frazami. Są natomiast pewne nowe elementy, takie jak krytyka edyktu królewskiego czy podważanie legitymacji sejm. Podkreślono przy tym, że sąd sejmowy, o którym mowa w edyktie, wobec osób podejrzanych o praktyki lub przedstawiających o nich fałszywe informacje różni się niekorzystnie od reguł opisanych przez prawo po ucieczce króla Henryka Walezkiego. Nie ma tam bowiem procedury dotyczącej króla, a przecież, jak przypominają: „i KJMć dzisiejszy już też przed tym o też praktyki na Sejmie Inquisitiej sprawować się raczył, co jako potrzebnie się działo, sama atestatia Króla Imci świadczy, które są oczywiście właściwe”. Obecnie za upominanie się o prawa grozi użycie artykułu *de Crimen laese Maiestatis*⁴⁰. Co więcej, sąd sejmowy różni się na niekorzyść od propozycji rokoszowej – „Więc i obieranie Sędziów daleko różne bo i przysięgli być mieli i sąd mocą Rokoszu nie osób pewnych, ale wszystkiej stanu Rycerskiego gromady imieniem obwinienia odprawować się miał”⁴¹. Tak więc sąd rokoszu, stoi, zdaniem opozycji, wyżej od sądu sejmowego i ma lepsze umocowanie prawne. „A iż baczymy, że Sejm ten miasto jakiej pociechy większą nas żałością nabawił... Rokosz nam tandem do effectu przywodzić przychodzi”. Dokonano też zabiegu mającego wykazać uznanie rokoszu przez Zygmunta III. Stwierdzono mianowicie, że król wysyłając poselstwa na zjazd lubelski i sandomierski, wydając uniwersał pod Janowcem „aprobował” instytucję rokoszu. „Approbowali go i Ichmć PP. Senatorowie tak ci, którzy z nami pod Sędomirzem byli, jako i ci co pod Wislicą, także *extraordinario via* naprawy Rzpltej dochodzili. Approbowaly go nawet Województwa, gdy Posłom na ten Sejm wysłanym Artykułów Rokoszowych popierać zlecili”⁴². Tak więc wszyscy w Rzeczypospolitej uznali prawomocność rokoszu. To wyeksponowanie legitymacji prawnej było potrzebne rokoszantom, aby zakwestionować podstawę dalszej działalności obu izb sejmowych. „Przeto jako Ichmć Panów Posłów Ziemskich w tym żądać nie zaniechamy, aby Sejmowania dłuższego zaniechali, a do kupy Rokoszowej nie mieszkanie przybyli i mamy nadzieję, że żądności naszej miejsce zostawią, tak i WMci prosimy, abyście WMć zaniechawszy consultatjej, któreby się *stantibus Rebus*,

³⁹ Ibidem, s. 297, 298.

⁴⁰ „Instructia Panom Posłom od Koła Rokoszowego z pod Sieciechowa do Ichmci Panów Senatorów Korony i W. x. Litt w Warszawie na ten czas będących dana 1 czerwca 1607” – ibidem, s. 323–324.

⁴¹ Ibidem, s. 325.

⁴² Ibidem, s. 327.

zawodzić raczej z wielu miar, niż pomódz zdrowia Rzpltej mogły, do tego się przychyłać raczyli, coby po należnym zganieniu niektórym tego co słusznie ganiono bydź ma, cnotę wypolerować, swobodę skutecznie ugruntować, a Rzpltą wrychle uspokoić mogło⁴³. Ostateczna utrata legitymizacji prawnej parlamentu wynikała zatem z dwóch powodów. Po pierwsze, rokosz jako instytucja legalna stał ponad sejmem. Po drugie, parlament nie skorzystał z danej mu szansy i do 28 maja nie wywiązał się z obowiązku aprobowania artykułów sandomierskich.

W mniej obszernej instrukcji do izby poselskiej wyeksponowano szczególnie ten ostatni aspekt. Wskazano mianowicie, że termin 28 maja wyznaczył parlamentowi nie tylko zjazd jędrzejowski, ale i wiele województw w instrukcjach danych posłom. Czas ten minął bezpowrotnie⁴⁴. „Przeto jest to nasza do Ichmci prośba i napomnienie, aby Ichmć tej daremnej a Republicos stantibus rebus bardzo niesmacznej sześciodzielnej straży swej tam nie continuowali, a po prostu mówiąc, aby dalej tam się tym sejmowaniem, którego żadnego effectu nie baczemy, nie zabawiali, owszem aby do nas jak najprędzej przybyli. Gwoli czemu pomykamy się tam bliżej ku Warszawie i Ichmci z uczynieniem conclusii Rokoszowej do wtorku po Ś. Trójcy [wtorek po niedzieli Trinitatis to 13 czerwca] najbliższego czekać będziemy⁴⁵. Tak więc rokoszanie zaproponowali obu izbom sejmowym dołączenie, a właściwie włączenie się do rokoshu; aby im to umożliwić postanowiono marsz na Warszawę i czekanie z konkluzją do 13 czerwca.

Obie izby parlamentu wystosowały do rokoshu odpowiedź w dniu 8 czerwca. Temperatura sporu uległa znacznemu podwyższeniu. Odpowiedź senatu była bardzo zasadnicza i nieprzyjemna dla rokoshan. Senatorowie informowali, że wysyłali poselstwo tylko dlatego, aby przedłożyć rokoshanom skargę panów Lezińskich, obrabowanych przez wojsko rokoshowe⁴⁶. Podkreślono, że senat nie może być zobowiązany jakimiś terminami przez rokoshan, „abyśmy Wmciom o nich dawadź znać powinni byli, nie baczyliśmy tego, wiedząc, że WMć *authoritate privata* nie mogliście nam czasu Consultationi Sejmowym z Prawa pospolitego naznaczonym skracać. Jakoż i teraz baczyć tego nie możemy, *quo exemplo novam Reip. formam* wprowadzować WMć zaczynacie, *qua authoritate superioritatem* swoją na nas Bracią swą *privatim* każdemu w enocie i w urodzeniu równą, a teraz *in hoc publico Regni Consensu publicas personas* i stan wszystkich Rzeczypospolitej reprezentują zaciągacie, jaką prerogatywą zgodne stanowienie Sejmowe posadzacie, jaką mocą Sejm za zgodą Rzpltej wszystkiej złożony hamujecie, i do swych prywatnych Zjazdów, pominawszy Praw i zwyczajów starożytnych Zwierzchność JKMcI Pana swego,

⁴³ Ibidem, s. 328.

⁴⁴ „Instructia Panom Posłom od Koła Rokoshowego do Ichm Panów Posłów Ziemskich Koronnych i W. X. Litt. w Warszawie na ten czas będących dane 1 Junii Roku 1607” – ibidem, s. 329–330.

⁴⁵ Ibidem, s. 330–331.

⁴⁶ „Respons Panom Posłom Koła Rokoshowego z pod Sieciechowa od Ichmć PP Rad Koronnych i W. X. Lit. w Warszawie na Sejmie Walnym będących dany 8 czerwca 1607” – ibidem, s. 335.

authoritate Ordinis nostri, Koła Poselskiego wszystkim Rzpltej zgodę nas i drugich zwołujecie⁴⁷. Senatorowie postawili zatem sprawę jasno, rokosz, jako zjazd prywatny, nie ma żadnego umocowania prawnego i nie ma prawa dyktować czegokolwiek ani wyższej izbie parlamentu, ani też posłom. Przypomnieli następnie, że oni zgodnie z wolą szlachty pozostałej w domu pracują, aby uspokoić Rzeczpospolitą i od domowych, i postronnych niebezpieczeństw „zasłonić”. Gdyby pismo to było przeznaczone wyłącznie dla rokoszan, to powinno się w tym miejscu zakończyć, ponieważ rokosz był przedsięwzięciem prywatnym niemającym żadnego umocowania prawnego i nie był w związku z tym żadnym partnerem dla parlamentu. List senatu jest jednak bardzo obszerny. A jego twórcy wdają się z radykalną opozycją w różne spory i przedstawiają własne racje. Czynią tak, ponieważ właściwym adresatem całej korespondencji wymienianej między sejmem a rokoszem są „bracia doma pozostali” i obu stronom chodzi o przekonanie tej większości obywateli do własnych racji. Senatorowie, pokazując na początku swego listu, jakie jest miejsce rokoszan w systemie prawnym Rzeczypospolitej, udowadniają, że nie mogą się podporządkować ich woli i przerwać obrad parlamentu z powodu czyjegoś prywatnego żądania. Jednocześnie, przekonując ich do własnych racji, wykazują dobrą wolę wobec radykalnej opozycji.

Senatorowie, podając argumentację prawną, uzasadniali potrzebę wydania edyktu wzywającego na sejm tych, którzy mają wiedzę o praktykach. Wskazali przy tym, że szlachtę zwabiano na kolejne zjazdy obietnicą odkrycia coraz to nowych praktyk i teraz pod tym samym hasłem na zjazd zwoływano⁴⁸. Król nigdy nie legitymizował rokoszu, gdyż w swych poselstwach wskazywał, że sejm jest jedynym miejscem dla odkrywania praktyk i uspokojenia „animuszów ludzkich⁴⁹. „Czemu już na tym placu dosyć się stało, a nadto jeszcze JKMc chcąc większą do uspokojenia Rzeczypospolitej chęć swą pokazać, łatwo i chętnie nam tego pozwolić raczył, abyśmy o tym w prawie pospolitym jeśliby jakie były urazach, o zatrzymaniu wolności i wprawieniu w rezę, aby z kluby swej nic nie wyszło, bez bytności JeKMc i z Kołem Poselskim się znaszać mogli”. Porównano też artykuły sandomierskie i wiślickie i zawiadamiano, że stany sejmowe wyraziły zgodę na ich konkludowanie⁵⁰. W związku z tym „przy prawie pospolitym, przy zwyczajach Ojczystych opowiadamy się pod Zwierzchnością JKMc Pana naszego, rozdzielnych Zjazdów żadnych nie przyznawamy, Sejmu jako placu i podpory wolności naszych nie odstępujemy”. Oświadczają także senatorowie, że nie byli przyczyną żadnych rozróżnień w Rzeczypospolitej. Wzywają przeto rokoszan, „abyście WMci chęci swe skłoniwszy, taką powolnością Króla Jmci i stanów będących tu się kontentowali, i ostrych postępów, które *in Civili dissensione* spólny żal rodzić muszą, zaniechawszy, i tych pogróżek,

⁴⁷ Ibidem, s. 335–336.

⁴⁸ Ibidem, s. 339–340.

⁴⁹ Ibidem, s. 341.

⁵⁰ Ibidem.

którymi przez Uniwersały na nas ludzie wolne, nad wolą i pozwolenie nasze wydane uważacie się, poprzestawszy, zgodą Sejmową się kontentowali i spólnej Ojczyzny *armist depositio*, do dalszych się mieszanin nie przywodzili, pilnie żądamy i Bratersko napominamy”. Podkreślono zatem, że uniwersały rokoszowe są narzucane „ludziom wolnym” bez ich zgody⁵¹. Z pewnością takie sformułowanie mogło znaleźć uznanie wśród szlachty śledzącej pilnie i z niepokojem postępowanie rokoszan i działalność parlamentu. Podobnie jak prośba czy raczej żądanie senatorów, aby rokosz podporządkował się woli stanów sejmowych.

Odpowiedź izby poselskiej jest krótsza i skoncentrowana na wykazaniu wyższości parlamentu nad zjazdem prywatnym, jakim jest rokosz. Izba niższa odwołała się do autorytetu prawa pospolitego, i do równości wobec prawa, których wszyscy powinni strzec. „Bo jako co wszyscy przyznać sobie mamy, że jednej wolności synowie, jednych swobód dziedzice jesteśmy. Tak i na to mieć oko musimy, abyśmy Prawa, którym się wszystkie i największe wolności stwierdzają, równo strzegli”⁵². Zarzucono ponadto rokoszom, że dążą do wprowadzenia w Rzeczypospolitej nowych zwyczajów i praw. „Nasi zaś, którzy nas na Sejm walny posłali Bracia, obojga nam tego strzedz kazali: abyśmy i Praw starych nie odmieniali, i nowych nie stanowili mając dosyć na tych, które nam Przodkowie zostawili wolnościach”⁵³. Odwołano się zatem do instrukcji sejmikowych na sejm i do konserwatywności szlachty. Obydwa te argumenty musiały zyskać przychylną opinię publiczną. Broniąc autorytetu parlamentu stwierdzono, że „Sejm najbardziej warowany jest i utwierdzony, wszystką starożytności i zwyczajów z prawa pochodzących powagą”, domagano się więc od rokoszan, „nade wszystko ochrony poważnego Sejmu, którego i Królowie Panowie nasi z Prawa szanować winni”. Co więcej, zaatakowano rokoszan wprost za próbę „zniesienia” parlamentu: „Nam się zda i pewnie tak jest, że ten kto nam Sejm znosi, który jest fundamentem Praw i naprawą wolności, *iure communi et legibus publicis adversatur*”. List kończy się konwencjonalnym nawoływaniem rokoszan do wspólnej zgody i zapewnieniem ich o łaskawości króla⁵⁴. Takie zakończenie było nie tyle konwencją, co koniecznością, gdyż z listem izby poselskiej miała się zapoznać szlachecka opinia publiczna.

Zgodnie z zapowiedzią, rokoszanie ogłosili 13 czerwca pod Czerniechowskim uniwersał „na konkludowanie Rokoszu”. Nie była to jednak właściwa konkluzja, bowiem tę przesunięto na dzień 16 czerwca. Adresatem uniwersału była, co oczywiste, szlachecka opinia publiczna, do niej odnosiły się słowa, w których określa się dorobek sejmu 1607 r. jako

⁵¹ Ibidem, s. 343–344.

⁵² „Respons wtóry PP Rokoszom od Koła Poselskiego w Warszawie 8 Junii dany Rok 1607” – ibidem, s. 346.

⁵³ Ibidem, s. 345–346.

⁵⁴ Ibidem, s. 348–349.

„wywrócenie fundamentów wolności naszych”⁵⁵. Najważniejszym jednak adresatem byli żołnierze służący w wojsku królewskim lub w oddziałach regalistycznych senatorów. Świadczą o tym liczne zwroty, w których podkreśla się, że ich powinności nie są funkcją pobierania żołdu, nawet dużego i regularnie płaconego. Tekst jest pełen frazesów o „pole-rowaniu” prawdziwej cnoty przez rokoszan i kończy się apelem o pomoc rokoszowi. Na koniec poinformowano szlachtę, że ponieważ wielu żąda, aby jeszcze „gruntowniej” odkryć praktyki, to taki fakt nastąpi w dniu 16 czerwca, na który to termin wszyscy cnotliwi zostali wezwani⁵⁶. Dokument ten jest jednym z najsłabszych pism agitacyjnych tego okresu i robi wrażenie, jak gdyby rokoszanie przestali wierzyć w skuteczność własnej propagandy.

Instrukcja dla posłów rokoszowych do stanów sejmowych, wystawiona także w dniu 13 czerwca, różni się od uniwersału tylko niewiele wyższym poziomem argumentacji. Rokoszanie wyraźnie potraktowali sejm z dużym lekceważeniem. Na początku stwierdzono, że z braku czasu, mimo iż otrzymali konstytucje sejmowe, możliwe było ustosunkowanie się tylko do jednej z nich. Wybrano zatem prawo dotyczące wolnej elekcji. Postawiono dwa zarzuty. Pierwszy z nich sprowadzał się do tego, że tekst „mało słowo w słowo z Wiślickich Artykułów przepisano”⁵⁷. Drugi dotyczył braku ubezpieczenia Rzeczypospolitej od praktyk „Domu Arcyxiążąt Rakuskich” poprzez odrzucenie artykułu sandomierskiego o ekskluzji wszystkich Habsburgów od tronu polskiego. Tak więc, w ich rozumieniu, konstytucja sejmowa faktycznie nie zabezpieczała wolnej elekcji. Wzywają zatem rokoszanie stany sejmowe na swą konkluzję na dzień 16 czerwca i jako zachętę przekazują obietnicę: „A za tym i o inszych Artykułach znosić się z sobą da Pan Bóg byćdzem mogli”⁵⁸. Zaproponowano więc parlamentowi, aby zrzekł się swoich kompetencji i przybył na rokosz, aby wspólnie z rokoszanami dokończyć konkluzję sejmową. Nie należy oczywiście przypuszczać, że radykalna opozycja miała nadzieję, że parlamentarzyści pośpieszą na rokosz w celu dokończenia swych obrad. Czy wierzyli, że przekonają szlachecką opinię publiczną, a może liczyli po prostu na dodatkowy czas potrzebny do agitacji w wojsku koronnym.

Obie izby sejmowe odpowiedziały jak zwykle oddzielnie. Senat wysłał poselstwo już 16 czerwca. Senatorowie podkreślili, że znosili się „bratersko” z rokoszanami dla

⁵⁵ „Uniwersał Panów Rokoszan na concludowanie Rokoszu z pod Czarska wydany”, 13 VI 1607 – ibidem, s. 351.

⁵⁶ Ibidem, s. 355.

⁵⁷ „Instructia od Koła Rokoszewego pod Czarskiem zgradowzonego do Ichmć Panów Senatorów i Posłów Ziemskich w Warszawie pod ten czas będących Ichmć P. Wojskiemu Krakowskiemu [Balcer Porębski], P. Łowczemu Lubelskiemu [Wojciech Michowski], P. Cirilusowi Chrzastowskiemu, P. Stanisławowi Dębickiemu, P. Andrzejowi Mielieńskiemu, P. Janowi Wylamowi, P. Adamowi Janowskiemu, P. Jerzemu Karwickiemu, Panu Ludwikowi Przeclawskiemu, Panu Abrahamowi Błońskiemu, Panu Dawidowi Korsakowi d. 13 Junii 1607 Roku dana” – ibidem, s. 358.

⁵⁸ Ibidem, s. 360.

dobra Rzeczpospolitej, aby doprowadzić do „miłości i zgody” wspólnej⁵⁹. „Lecz iż mimo tę naszą uprzejmość, mimo nasze (szczerze da Pan Bóg) z WMciami postęпки, Sejmowe Consultatie nasze nic się zgoła WMciom nie podobają, mniej się temu dziwujemy, bacząc ten bydź cel i umysł WMciów, że Zjazdem tym tam prywatnym raczej niż Sejmem te rzeczy concludować chciecie”⁶⁰. Następnie, przedstawiając obszerną argumentację prawną i historyczną, polemizują z zarzutami rokoszan dotyczącymi zabezpieczenia wolnej elekcji. Ich zdaniem, wykluczenie Habsburgów od kandydowania do tronu polskiego przyniosłoby jedynie nieprzyjaźń między Rzeczypospolitą a Cesarstwem⁶¹. Podkreślili także, że „tak Wiślickie jako i Sędomirskie artykuły podług woli Braci doma pozostałych, nie władzą Zjazdu Wiślickiego albo Sędomirskiego, ale dawną wolności naszej próbą, to jest prawem pospolitem i uchwałą Sejmową artykuły wszystkie stanowią się i umacniają”. Przypomnieli też rokoszanom, że sami się zwołania parlamentu domagali. Tak jak już wcześniej deklarowali, „to i teraz powtarzamy i oświadczamy się, że jako Ichmć Panowie Posłowie Ziemscy Bracia nasi nie na jaki prywatny Zjazd ale na Sejm Walny od Braci swej posłani są, tak i my nie gwoli Zjazdowi jakiemu, ale gwoli Rzpltej potrzebom, za wezwaniem JKMcI Pana naszego tu na ten Sejm stawiliśmy się, gdzie o żadnych Zjazdach nie wiedząc, ani ich przyznawając, napominamy i prosimy przez miłość spólnej Ojczyzny naszej”, aby broń odłożyli, kontentowali się prawem pospolitym i konstytucjami sejmowymi⁶². Charakterystyczne, że senatorowie niczego rokoszanom nie proponowali, żadnych nowych rozmów, zalecali jedynie rezygnację ze zbrojnego zgromadzenia i rozjechanie się do domów. Jak się wydaje, król i parlament stracili jakiegokolwiek nadzieje na porozumienie z radykalną opozycją.

Cztery dni później poselstwo swoje do rokoszan wysłali również posłowie, a właściwie deputacja poselska, która razem z senatem miała przez tydzień od 16 czerwca, czyli od zakończenia prac sejmowych, prowadzić rokowania z radykalną opozycją. Można sądzić, że było to świadome opóźnienie, gdyż nie tylko sejm skończył obrady, ale minął także termin wyznaczony przez Mikołaja Zebrzydowskiego i Janusza Radziwiłła na konkluzję rokoszu. Posłowie podkreślili, że szanują rokoszan, a dowodem tego są poselstwa wysyłane do nich: „kiedy nie tylko od nas Koła Rycerskiego, któremu powierzona jest straż Sejmowa, ale i z Senatu przedniejsze mediatory *inter Regem et populum*, do WMci powagą Sejmu, który się nikomu sprawować nie winien posłana”. Zaznaczono przy tym, że parlament jest ciałem suwerennym i „się nikomu sprawować nie winien”, interesująco określono również rolę izby poselskiej, którą nazwano „strażą sejmową”⁶³. Jest to cie-

⁵⁹ „Respons od Ichmć PP. Senatorów na Poselstwo z Rokoszu 16 Junii dany 1607” – ibidem, s. 365.

⁶⁰ Ibidem, s. 366, 369.

⁶¹ Ibidem, s. 369.

⁶² Ibidem, s. 370.

⁶³ „Instructia od Koła Poselskiego na Sejmie Walnym Warszawskim do PP Rokoszan pod Czarskiem zgromadzonym dana” – ibidem, s. 383.

kawe świadectwo świadomości politycznej posłów sejmowych. W instrukcji do rokoszan zawarto polemikę z twierdzeniem opozycji, że konstytucje sejmowe „znoszą” artykuł *de non praestanda obedientia*. Udowodniano, że pełnią funkcję porządkującą i przez to umacniają prawo o wypowiedzenia posłuszeństwa królowi. Położenie nacisku na tę właśnie kwestię było jak najbardziej słuszne, gdyż dla rokoszan uporządkowanie procedury związanej z artykułem *de non obedientia* było największym kamieniem obraży⁶⁴. Na koniec podkreślono, że najważniejsze dążenia radykalnej opozycji zostały rozwiązane właśnie przez parlament: „Czego bardziej przestrzegać jako wolności i swobód powinniście, a czymże to oboje jeśli nie Sejmem się stwierdza. Czego słuszniej jako pokoju pospolitego pragnąć recto affectu macie? A któraż go WMć jeśli nie Sejmowa *authoritas* przyniesie”. Instrukcja kończy się tradycyjnym wezwaniem, aby rokoszanie przystąpili do wspólnej zgody i pokoju⁶⁵. Oczywiście, że tak teraz, jak i poprzednio, argumentacja ta nie mogła przekonać radykalnych oponentów Zygmunta III, ale dla szlachty wykazywanie, że sejm spełnił dobrze swe zdania było bardzo ważne, podobnie jak wykazywanie dobrej woli przez parlament.

Wspomnieć należy, że senat wysłał także w dniu 20 czerwca ponowne poselstwo do rokoszan⁶⁶. Jego treść sprowadzała się do informacji, że przysyłają sekretarza królewskiego Wilhelma Kochanowskiego, który ustnie przekaze propozycje izby wyższej. Rokoszanie wysłali ostatnie poselstwo do stanów sejmowych 21 czerwca. Przekazali za jego pośrednictwem, że ruszyli z obozem i w związku z tym responsum udzielą później⁶⁷. Przypomnijmy, że w trzy dni później wypowiedzieli posłuszeństwo Zygmunтови III.

Radykalna opozycja, decydując się w Kole na wznowienie rokoshu, mimo iż król zwołał już obrady parlamentu, podjęła ryzyko, że szlachta nie zaakceptuje ich działań. Na zjeździe rokoshowym pod Jędrzejowem, gdy okazało się, że hasła bojkotu sejmików przedsejmowych posłuchało jedynie województwo krakowskie, zdecydowano o marszu na Warszawę. Było to działanie niemal desperackie. Liczono jednak na zdyskredytowanie działań sejmów i wykazanie wyższości rokoshu nad parlamentem. Miało to zmobilizować własnych zwolenników i pobudzić zaniepokojoną i zdezorientowaną szlachecką opinię publiczną. W tej sytuacji stany sejmowe miały ułatwione zadanie. Jak wykazała przeprowadzona analiza, obie izby parlamentu podkreślały suwerenność sejmów w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej i odwołując się do prawa pospolitego, udawadniały prywatny charakter zjazdu rokoshowego. Argumenty rokoshan, odwołujące się do wyższości rokoshu nad wszystkimi instytucjami państwa, były atrakcyjne dla szlachty, ale tylko do ugody janowieckiej z października 1606 r. Od tego momentu większość obywateli chciała powrotu do normalnego trybu rozwiązywania problemów, cedując te uprawnie-

⁶⁴ Ibidem, s. 384.

⁶⁵ Ibidem, s. 386.

⁶⁶ „List Panów Senatorów do Rokoshan przez Pana Kochanowskiego” – ibidem, s. 389.

⁶⁷ „Responsum listowny [od Mikołaja Zebrzydowskiego] do stanów sejmowych” – ibidem, s. 391.

nia na parlament. Rokoszanom nie udało się przekonać szlacheckiej opinii publicznej, że sejm 1607 r. jest nielegalny, a jego kompetencje powinien przejąć rokosz. Nie przekonano też szlachty, że nacisk radykalnej opozycji na sejm ma podstawy prawne. Stany sejmujące obroniły niewątpliwie autorytet parlamentu.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, II, ks. 12.

Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300/29/70.

Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem, XX EM 111h 55, 59.

Riksarkivet Stockholm, Extranea IX Polen, vol. 101, 103.

Biblioteka Czarotoryskich, Teki Naruszewicza, 103.

Biblioteka Ossolińskich, 121/74.

Biblioteka Naukowa PAU i PAN, Teki Pawińskiego, 20.

Źródła drukowane

Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego, t. 1: 1572–1632, wyd. W. Dworzaczek, cz. 1, Poznań 1957.

Akta sejmikowe województwa krakowskiego, t. 1: 1572–1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932.

Archiwum Grodzkie i Ziemskie. Lauda wiszeńskie, t. 20, wyd. A. Prochaska, Lwów 1909.

Opracowania

Opaliński E., *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*, Warszawa 1995.

Opaliński E., *Prawo i wolność w szlacheckim systemie wartości w drugiej połowie XVI i na początku XVII stulecia*, w: *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Struktury aksjologiczne i granice cywilizacyjne*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2017.

Opaliński E., *Spółeczeństwo szlacheckie wobec Rzeczypospolitej Obojga Narodów w okresie 1572–1668. Reakcja na spadek efektywności państwa*, w: *My i oni. Spółeczeństwo nowożytniej Rzeczypospolitej wobec państwa*, red. W. Kriegseisen, Warszawa 2016.

Opaliński E., *Zjazd rokoszowy w Jędrzejowie w roku 1607*, w: *Król a prawo stanów do oporu. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu*, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w dniach 4–6 października 2006, red. M. Markiewicz, E. Opaliński i R. Skowron, Kraków 2010.

Opaliński E., *Zjazd rokoszowy warszawski w październiku 1607*, „Kwartalnik Historyczny”, R. CXXI, 2014, nr 3.

Participation in the Sejm Debate of 1607. The Nobility's Attitudes Towards Parliamentary Authority

Summary: The article entitled "Participation in the Sejm Debate of 1607. The Nobility's Attitudes Towards Parliamentary Authority" analyzes attendance at parliamentary debates and the legitimization of parliamentary proceedings. Under the agreement concluded with the rebels on 7 October 1606 in Janowiec, King Zygmunt III undertook to call the Parliament in Warsaw on the earliest possible date to compare the Sandomierz Articles formulated by the rebels with the Articles of Wiślica proposed by the Royalists and to adopt the necessary reforms. The opposition took advantage of the King's delay in convening the Parliament and used it as a pretext to reinstate the confederation. The opposition called a congressional rally in Jędrzejów when the king had finally set the date for the parliamentary session. Despite the above, the rebels incited a boycott of local councils that were to convene before the parliamentary debate. However, only the nobility in the Cracow region refused to attend the provincial council. Attendance at the convention in Jędrzejów (28 March – 26 April) was low, and the rebels began a slow march towards Warsaw. Emissaries traveled between the Parliament and the rebels throughout May and in the first half of June. The envoys did not attempt to convince the other party, but they were dispatched in a gesture of good will to the nobility. The rebels lost the struggle.

Key words: Sejm, Zebrzydowski's rebellion, nobility, rebels, senators, deputies

